

Ryziński, Czesław

... by powstał i żył! Towarzystwo Gimnastyczne "Sokół" w Pruszkowie

Przegląd Pruszkowski nr 1, 11-23

2002

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych oraz w kolekcji mazowieckich czasopism regionalnych mazowsze.hist.pl.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

... by powstał i żył!

Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół” w Pruszkowie.

*Ospały i gnuśny, zgrzybiały ten świat,
na nowe on życia koleje,
z wygodnej pościeli nie dźwiga się rad.
I duch, i ciało w nim mdleje.
Hej, bracia Sokole! dodajmy mu siłę,
by ruchu zapragnął, by powstał i żył.*

(Marsz Sokolów, słowa: Jan Lam, muzyka: Wilhelm Czerwiński)

Pierwsze „Gniazdo” Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół” powstało we Lwowie, w dawnym zaborze austriackim, w 1867 roku. Połączenie rzuconego hasła: „W zdrowym ciele - zdrowy duch!” z realizacją marzeń Polaków o wojskowym mundurze dało doskonałe rezultaty, patriotyczne tęsknoty za własnym wojskiem umiejętnie połączono z troską o zdrowie młodego pokolenia.

Uniform Sokoli był nader efektowny. Składała się nań kurtka w kolorze khaki, wzorowana na węgierskim dolmanie, bogato szamerowana wzdłuż zapięcia, noszona na lewym ramieniu. Do tego amarantowa koszula z kołnierzykiem - stójką, spodnie - bryczesy w tym samym kolorze co kurtka i długie czarne buty lub sztylpy. Uzupełnieniem munduru była czapka - rogatywka z sokolim piórem.

Pomysł tworzenia „Gniazd Sokolskich” okazał się bardzo atrakcyjny dla mieszkańców tak zwanej Galicji. Na początku XX wieku, już prawie we wszystkich miastach ówczesnego zaboru austriackiego, działały Gniazda Sokolskie.

Niestety, nie powiodły się próby mieszkańców Kongresówki uzyskania zezwolenia na utworzenie „Gniazd Sokolskich” na terenie zaboru rosyjskiego. Władze carskie uporczywie dążyły do całkowitego zrusyfikowania tych ziem. Po upadku rewolucji 1905 roku, gdy reżim carski trochę złagodniał, a po gen. Skafonie gubernatorem został baron Korf, udało

x) Czesław Rzyziński urodził się 18 maja 1894 roku w Wysokienicach pod Skierniewicami. Absolwent Szkoły Handlowej. W 1921 roku wstąpił do pruszkowskiego Gniazda Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół”, gdzie przez wiele lat był członkiem Zarządu i pełnił funkcję skarbnika. Był właścicielem sklepu papierniczego w Warszawie przy ul. Chmielnej 29. W latach okupacji ściśle związany z Bronisławem Chajęckim „Boryną”; współpracował z Państwowym Korpusem Bezpieczeństwa na Warszawę i województwo warszawskie.

się z wielkim trudem Antoniemu hr.Potulickiemu i przemysłowcowi Józefowi Troetzerowi uzyskać zgodę na założenie w Pruszkowie jedynie Ochotniczej Straży Pożarnej. Władze nie zezwalały na utworzenie Towarzystwa Gimnastycznego i zakazały nawet działalności Kółka Miłośników Gry w Palanta. Tylko dzięki wielkiej solidarności społeczeństwa udawała się w Pruszkowie pod płaszczykiem Ochotniczej Straży Ogniowej działalność tajnego harcerstwa, tajnego Sokolstwa i nawet Polskiej Organizacji Wojskowej.

Jawne, oficjalne działanie pruszkowskiego Gniazda Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół” nastąpiło po odzyskaniu niepodległości. W pierwszych latach istnienia zbiórki oraz ćwiczenia gimnastyczne odbywały się w świetlicy Fabryki Ołówków oraz w parkach miejskich.

Od chwili założenia pruszkowskiego Gniazda uporczywie zabiegano o wydzierżawienie od Fundacji Księży Emerytów zniszczonego w październiku 1914 roku podczas działań wojennych pałacu wraz z przylegającym do niego zdewastowanym parkiem. Dopiero na początku 1924 roku, dzięki poparciu pruszkowskiego proboszcza, ks.Edwarda Tyszki, udało się podpisać umowę dzierżawną, na mocy której Zarząd Gniazda, w miejsce opłat dzierżawnych zobowiązuje się do odbudowy pałacu i do uporządkowania okalającego pałac dziewięciomorgowego parku.

Do prac remontowych przystąpiono natychmiast po podpisaniu umowy. Równocześnie porządkowano park. Wszystkie prace w parku wykonywali członkowie Gniazda w chwilach wolnych od swoich zajęć zawodowych. Dla pokrycia kosztów remontu pałacu zaciągnięto kredyt w pruszkowskim banku. Dodatkowe sumy uzyskiwano pożyczając pieniądze od członków Gniazda. Niektóre z tych pożyczek nigdy nie zostały spłacone.

Dość szybko wyremontowano znaczną część pałacu tak, że w odbudowanej dużej sali, przeznaczonej później na salę kinową, można było urządzić bal sylwestrowy i powitać Nowy Rok 1925, a w dniu 1 lutego zorganizować pierwszy w Pruszkowie bal maskowy. (W tamtych latach dzień 2 lutego, święto Matki Boskiej Gromniczej, był dniem wolnym od pracy.) Tradycja takich sylwestrowych lub maskowych zabaw, utrzymała się aż do wojny. Każdego roku w imprezach takich uczestniczyło około stu pięćdziesięciu par, przygrywały coraz lepsze zespoły muzyczne. Ludzie byli w miarę upływu lat zamożniejsi. Przez długie lata wspomniano dwóch uczestników balów maskowych: członka Zarządu Gniazda, a zarazem zawiadowcę dworca PKP - Piotra Pawłowskiego, udającego Żyda, który w chalcie i w mycce na głowie sprzedawał w bufecie napoje i kanapki oraz Jerzego Szugajewa (syna Szymona - kierownika sokolskiej orkiestry) przebranego w strój młodej dziewczyny. Strój był tak doskonały, maseczka



Rok 1928 10-lecie Pruszkowskiego Gniazda Towarzystwa Gimnastycznego "Sokół"

zakrywała twarz i wielu tancerzy, zarówno młodych jak starszych obcałowywało Jerzego po rękach o wymalowanych paznokciach.

Kłopoty finansowe Gniazda skończyły się z chwilą, gdy kino „Znicz” mieszczące się w pałacu Sokoła, zaczęło przynosić dochody. Początkowo było to kino nieme. Podczas projekcji filmu grało dwóch muzyków: pianista i skrzypek - Zygmunt Zagórski. W czasie dalszych prac remontowych pałacu powiększono salę kinową. Ilość miejsc wzrosła z dwustu do czterystu. Równocześnie dobudowano scenę z kulisami z obu jej stron. W ten sposób umożliwiono wystawianie sztuk teatralnych.

Równolegle do prac remontowych pałacu postępowała praca na terenie przyległym do pałacu. Podjęto decyzję oddzielenia części sportowej od części parkowej, gdzie rosło kilkadziesiąt starych drzew: topole, klony, wiązy, lipy oraz kasztanowce. Rosły także dwa drzewa oliwek, rzadkość w naszym klimacie. Obydwa wymarły w czasie silnych mrozów podczas pierwszej wojennej zimy 1939-40.

Część parkową od ulicy Kościuszki oddzielało solidne ogrodzenie: żelazne pręty na betonowej podmurówce. W lecie 1941 roku pręty wycięli Niemcy wywożąc je do jakiejś huty. Ogrodzenie kończyło się szeroką, żelazną bramą, która także padła łupem okupantów. Przy bramie, na rogu ulic Szopena i Kościuszki, była mała cukierenka prowadzona przez Antoniego Gradkowskiego. Można tu było kupić różne słodczyce oraz ciastka i

pączki z warszawskiej cukierni Gajewskiego. W lecie były tu także dobre lody własnej produkcji. Ciastka i pączki kosztowały po 20 gr., a porcja lodów 50 groszy lub złotówkę. Do cukierenki przylegała mała kawiarenka na tarasie, pod dachem. Ustawiono tu kilka stolików. Tu podawano kawę, lody lub ciastka.

Po drugiej stronie alejki prowadzącej z ulicy Kościuszki do pałacu znajdowała się mała, zielona budka. Tu żona dozorczy, pana Feliksa sprzedawała bilety. Za wstęp do parku dorośli płacili 20 gr., a dzieci 10 gr. W dni przedstawień kinowych alejka była oświetlona kolorowymi lampkami. Od ulicy Szopena park oddzielał wysoki parkan z desek.

Przystępując do prac przy uporządkowaniu parku wytyczono najpierw czterystumetrową bieżnię dla zawodów lekkoatletycznych. Następnie wytyczono alejki spacerowe, wzdłuż których ustawiono kilkanaście ławek. Park ozdobiono krzewami ofiarowanymi przez firmę szkółkarską Braci Hosser. Na wprost wejścia do pałacu urządzono kwietniki, a w nich okazy będące także darem Braci Hosser. W lecie 1925 roku pięknie zagospodarowany park budził ogólne zainteresowanie przechodniów.

W części parkowej przygotowano także piaskownicę do zabawy dla dzieci. W ciepłe słoneczne dni przychodziły do parku matki z maluchami których gromadka zbierała się zawsze wokół piaskownicy. Nad wyglądem parku, nad kwiatami i krzewami przez wiele lat czuwali dwaj emeryci - członkowie Zarządu Gniazda - „gospodarze”: Korycki i Wojtulewicz.

W zachodniej części przypałacowego parku kwitło życie sportowe. Były tu dwa korty tenisowe, z których jeden, nowoczesny, zbudowano w 1938 r. Były tu boiska do siatkówki i koszykówki, duże boisko do lekkoatletyki, gdzie odbywały się także pokazy gimnastyczne. Były też dwie skocznie: do skoków wzwyż i do skoków w dal, z możliwością uprawiania trójskoku, było także, zgodne z przepisami, koło do rzutu dyskiem i do pchnięcia kulą. Tuż przy tym boisku znajdowała się część bieżni czterystumetrowej, przystosowanej do rozgrywania biegów na 100 i 200 m, a także, specjalnie dla dziewcząt, do biegów na 60 i 80 m.

W roku 1938 ukończono budowę znajdującej się tuż przy ogrodzeniu, od strony ulicy Drzymały, strzelnicy dla broni małokalibrowej. Tylko korty tenisowe były wykonywane przez specjalistyczną firmę, pozostałe prace wykonywali członkowie Gniazda. Dużą część przyrządów do gimnastyki: drabinki, skrzynie itp. wykonała dla Gniazda Fabryka Ołówków.

Po ukończeniu remontu pałacu wszystkie pokoje na piętrze, w zachodniej części budynku, zostały wynajęte przez Szkołę Handlową.

Głównym wejściem, od wschodu, wchodziło się do pałacu po schodach. Po obu stronach drzwi wejściowych znajdowały się dwa długie tarasy, na których podczas zabaw ogrodowych umieszczano orkiestrę. We-



RYTUJ: WIKTOR KIERCICZAK

**DZIELNICY POMORSKIEJ
ZOKAZJI 50 LECIA GNIAZDA 1-go BYDGOSZCZY
DNIA 11-12 VII 1936 w BYDGOSZCZY**

wnętrz budynku, na wprost drzwi, znajdowało się małe pomieszczenie gdzie sprzedawano bilety wejściowe do kina. Bilet wejściowy na 1 miejsce kosztował 99 gr., a na miejsce 2 (bliżej ekranu) - 49 gr. Tak ustalone ceny pozwalały uniknąć wyższego podatku.

Obok niewielkiego pomieszczenia dla kasjerki były kręcone schody, prowadzące na pierwsze piętro i wyżej, aż na wieżę. Obok kasy i schodów było dwoje drzwi: te z prawej strony, północnej, prowadziły do poczekalni dla widzów z biletami na pierwsze miejsca, te z lewej, do poczekalni widzów z drugich miejsc. Z sali kinowej wychodziło się innymi drzwiami na przypałacowy park. W kinie „Znicz” w niedzielę grano trzy seanse (16.00, 18.00, 20.00) a w pozostałe dni - dwa (18.00 i 20.00).

Kino „Znicz” cieszyło się dużym powodzeniem. Wyświetlano tu filmy równoległe z kinami warszawskimi. Zdarzało się nawet, że wyświetlano tu filmy wcześniej niż w Warszawie.

W pruszkowskim „Zniczu” można było obejrzeć obraz przed jego warszawską premierą.

Idąc po kręconych schodach znajdujących się obok kasy dochodziło się do pierwszego piętra. Było tu dwoje drzwi do dwóch pokojów. Te z lewej strony, północnej, prowadziły do pokoju posiedzeń Zarządu Gniazda, a te z prawej do pokoju prób małej orkiestry kameralnej, gdzie w inne dni odbywały się także próby Sekcji Teatralnej.

W połowie lat dwudziestych Zarząd Gniazda zakupił instrumenty dla orkiestry dętej. Kierownikiem tego zespołu został druh Szymon Szugajew. Od tego czasu orkiestra towarzyszyła członkom Gniazda we wszystkich uroczystościach, w pochodach i na akademiach.

W Gnieździe zorganizowano także małą orkiestrę kameralną. Zaczęciem tej orkiestry był duet: pianino i skrzypce, towarzyszący niemym filmom. Gdy wprowadzono kino dźwiękowe, skrzypek z tego duetu, Zygmunt Zagórski, stworzył mały zespół grający muzykę poważną. W latach trzydziestych, gdy kierownictwo tego zespołu objął student Konserwatorium - Bronisław Wasiak, zaczęto grać muzykę taneczną, rozrywkową. Zespół liczący 5-6 osób występował na akademiach, na balach i na zabawach ogrodowych.

Na początku lat trzydziestych kilku członków naszego Gniazda postanowiło stworzyć zespół teatralny. Założycielami byli: Andrzej Will, Stanisław Kowalczyk, Mieczysław Duda, Jerzy Goldsztajn, nazywany „Hrabią” oraz Wiesława Kowalska. Chętnych przybywało stopniowo tak, że udało się stworzyć kilkunastoosobowy zespół prawdziwych miłośników teatru. Kierownictwo zespołu objął początkujący warszawski aktor - Wilhelm Wichurski. Po pewnym czasie dołączył do nas mieszkający na Żbikowie Konrad Morawski. Ojciec Konrada był znanym w mieście malarzem poko-

jowym. Gdy było więcej pracy Konrad pomagał ojcu, a jego ojciec, kiedy zaistniała konieczność obsady jakiejś roli osobą starszą, bywał zapraszany do zespołu teatralnego. Konrad wieczorami statystował w warszawskich teatrach, pociągał go teatr. O sztukach wystawianych na warszawskich scenach można z nim było rozmawiać godzinami. Głośne stało się jedno wydarzenie. Zespół teatralny Sokoła przygotowywał misterium pasyjne, które miał wystawić w sali parafialnej. Zbliżała się Wielkanoc 1938 roku. Podczas jednej z prób ojciec Konrada mówi do Judasza, którego grał Jurek Goldsztain:

- Daję ci trzydzieści srebrników! - wypowiedział to tak niskim basem, „de profundis”, że Konrad zwrócił ojcu uwagę:

- Wyżej, ojcze!

Ojciec Konrada, zamiast przestawić tonację na wyższą, myląc widowisko z karcianą licytacją wypowiedział równie nisko:

- Daję ci czterdzieści srebrników!

Obecnych w pokoju ogarnął taki wybuch śmiechu, że próbę przerwano. Nie udało się wystawić tego Misterium. Następnego dnia mówiono o tym wydarzeniu w całym mieście.

Zespół teatralny rozpoczął swoją działalność od wystawienia „Jasełka” w parafialnym kościele. Później wystawiono krakowski wodewil „Królowa Przedmieścia” Krumłowskiego. Przedstawienie bardzo się podobało. Powtarzano je cztery razy. Wystawiano także Fredrę i Bałuckiego. Na przedstawienie „Dzień bez kłamstwa”, wystawione w sezonie 1938-39, zwróciła uwagę prasa warszawska. „Kurier Warszawski” chwalił grę Stanisława Kowalczyka.

Po wojnie w teatrach warszawskich występowali i Wichurski, i Konrad Morawski. Ten ostatni przez długi czas występował w Teatrze Żydowskim, a jego potomek - Cezary Morawski - zasłynął rolą młodego Wojtyły w filmie o życiu Papieża Jana Pawła II.

Idąc wyżej krętymi schodami pałacu Sokoła, wychodzimy na zabezpieczony barierką pomost, otaczający wieżę. Z wieży rozciąga się widok na całe miasto i najbliższą okolicę. W pierwszych dniach września 1939 roku dyżurowało tu dwóch obserwatorów. W porozumieniu z Komendantem Obrony Przeciwlotniczej dwaj członkowie Gniazda: Ryszard Jędrzejewski i Jan Kiffer zorganizowali stałe dyżury obserwacyjne. Uzbrojeni w lornetki, z tablicą, na której były sylwetki nieprzyjacielskich samolotów, połączeni telefonicznie z dowództwem w Warszawie, meldowali o każdym samolocie, który dostrzegli. Podawali typ samolotów, ich ilość i kierunek lotu. Dyżurowano do 8 września. Później zaczęła się okupacja. Ryszard Jędrzejewski, aresztowany 4 kwietnia 1940 r., zmarł w obozie w Mauthausen; Jan Kiffer aresztowany w r. 1942, zmarł w Majdanku.

Na parterze pałacu, sala za poczekalniami, była przez trzy dni w tygodniu kinową, przez pozostałe cztery dni - salą gimnastyczną. Przez dwa dni gimnastykowały się drużyny, a w inne wieczory - druhowie. Co kilka miesięcy jeden wieczór przeznaczano na przedstawienie Kółka Teatralnego. Tego wieczoru ćwiczeń gimnastycznych nie było.

Za salą kinową znajdowały się dwa duże pokoje. Wchodziło się do nich od zachodniej strony. W pokoju od strony południowej odbywały się próby dętej orkiestry. Dwa lub trzy razy w tygodniu słychać było w parku marsze wojskowe lub „Lekką kawalerię”.

W pokoju od strony północnej stały dwa stoły pingpongowe. Prawie każdego dnia po obiedzie słychać było uderzenia małych piłeczek. Trwały tu zacięte boje. W latach trzydziestych toczyły się tutaj rozgrywki tenisa stołowego o mistrzostwo Pruszkowa. Startowało zawsze kilkudziesięciu młodych ludzi z różnych pruszkowskich klubów lub niestowarzyszonych. Bardzo często w finale tych mistrzostw walczyli ze sobą dwaj druhowie: Eugeniusz Kowalski i Mieczysław Żmudzki, zwany „Murzynem”. W pobliżu tych dwóch pokoi było mieszkanie dozorca - pana Feliksa oraz jakieś pomieszczenia gospodarcze.

Na piętrze pałacu, z wejściem od zachodniej strony, kilka pokoi zajmowała Szkoła Handlowa.

Pan Feliks miał liczną rodzinę. Jego żona, jak już wspomniano, w ciepłe dni sprzedawała bilety wstępu do parku, „urzędując” w małej, zielonej budce przy wejściu, tuż koło bramy.

W „Sokolskim Parku” odbywały się raz do roku zabawy ogrodowe, z których dochód przeznaczano na wykończenie budowy kościoła parafialnego. Te lipcowe zabawy każdego roku gromadziły w parku „Sokoła” tłumy mieszkańców. Spacerowano po parku przy dźwiękach dwóch orkiestr. Na tarasach, przy wejściu do pałacu, grały bowiem dwie orkiestry: sokolska, kierowana przez druha Szymona Szugajewa i strażacka, którą dyrygował pan Rezske. Był on podobno synem znakomitego śpiewaka występującego w operach zachodniej Europy i USA. Anglicy tak uwielbiali tego tenora, że nawet najlepszy gatunek papierosów nazwano jego nazwiskiem.

Dużą atrakcją zabawy była loteria fantowa, na której można było wygrać nie tylko jakieś cenne przedmioty, ale i prosiaka lub owcę. Przed wieczorem rozpoczynały się tańce na korcie tenisowym. Grała orkiestra Bronisława Wasiaka, a gdy zapadła noc, na wielkim ekranie, rozciągniętym na wprost kabiny kinooperatora, wyświetlano jakiś nowy film, zwykle „western” z Dzikiego Zachodu. Występowali artyści, śpiewano modne piosenki. Dla wielu ludzi były to niezapomniane chwile. Inny charakter miały zabawy ogrodowe organizowane z okazji „Złotu Sokolskiego” lub mistrzostw Pruszkowa.

Na zlot przyjeżdżali sokolci z okolicznych Gniazd. Grały orkiestry, odbywały się zawody lekkoatletyczne i popisy gimnastyczne. Był bufet z bigosem i grochówką, a wieczorem tańce.

Członkowie pruszkowskiego Gniazda wyjeżdżali na zloty nie tylko do sąsiednich Gniazd. W roku 1929 zorganizowano wycieczkę ponad stuosobową z orkiestrą dętą na zlot do Poznania. Wyjeżdżano też do Lwowa i Katowic.

Ostatni zlot odbył się 15 sierpnia 1939 r. w Wilnie.

W czasie tych Zlotów odbywały się pokazy gimnastyczne. Niezapomniani był Zlot poznański, kiedy w pokazach wzięło udział 2.000 druhen oraz ponad 5.000 druhów.

Przez wiele lat rozgrywano na terenie parku „Sokoła” zawody o Mistrzostwo miasta Pruszkowa w lekkoatletyce i grach sportowych. Organizatorami byli najczęściej: Stanisław Radomski, Tadeusz Żenczykowski oraz Czesław Rzyziński. Zwycięzcy otrzymywali dyplomy. Tylko jeden raz zwycięzca biegu na 100 m. otrzymał pantofle lekkoatletyczne, t.zw. „kolce”.

Mistrzostwa Pruszkowa były rozgrywane w następujących konkurencjach: siatkówka, koszykówka, lekkoatletyka oraz tenis. W rozgrywkach siatkówki i koszykówki najczęściej rywalizowały ze sobą zespoły „Sokoła”, „Strzelca” oraz Kolejowego Przynsposobienia Wojskowego. W finale rozgrywek tenisowych prawie zawsze walczyli ze sobą Jan Kostewicz i Jan Makowski. W dwudniowych (sobota-niedziela) zawodach lekkoatletycznych o tytuł mistrza Pruszkowa walczyły kobiety oraz mężczyźni. Konkurencje kobiece to: bieg na 60 m i na 200 m., skoki w dal i wwyż, rzut dyskiem i pchnięcie kulą. Mężczyźni startowali w następujących konkurencjach: biegi na 100 m, na 400 m i na 3 km., rzut dyskiem, pchnięcie kulą, skok wwyż, skok w dal i trójskok. Największym zainteresowaniem cieszył się bieg na 100 m. Na przestrzeni lat mistrzami Pruszkowa byli w tej konkurencji m.in. zawodnicy „Sokoła” Stanisław Zrałek, „Bemol” Jasiński, Mieczysław Hauke i Lindner. W skoku wwyż konkurowali ze sobą Mieczysław Duda i Andrzej Will, który był bezkonkurencyjnym mistrzem trójskoku. W „Sokolskiej” drużynie koszykówki świetnie grali: Tadeusz Szuster, Stanisław Kowalczyk oraz Mieczysław Żmudzi. Świetną zawodniczką „Sokoła” była Halina Kłosowicz.

Dużą popularnością cieszył się wyścig kolarski na 100 km. o mistrzostwo Pruszkowa. Zwycięzali m.in. Marian Szkolniak, Jerzy Karlicki oraz Bronisław Kuśmier.

W parku „Sokoła”, w każdą pogodną niedzielę rozgrywane były mecze koszykówki lub siatkówki. Często gośćmi bywali koszykarze „Polonii”, „Warszawianki” lub AZS. Takie spotkania oglądało zawsze kilkuset widzów.

Każdego roku urządzano „Zlot” w parku „Sokoła”. Przyjeżdżali gimnastyści z „Gniazd” warszawskich i z pobliskich miast.

Odbywały się wtedy zespołowe popisy gimnastyczek i gimnastyków oraz pokazy gimnastyki na różnych przyrządach. Wszystkie występy były nagradzane gorącymi oklaskami.

Pruszkowskie Gniazdo Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół” nie otrzymywało żadnych dotacji. Swoją działalność opierało na składkach członkowskich i na dochodach z kina „Znicz”. Ważna także była społeczna praca członków „Gniazda”. Za pracę społeczną dla Gniazda nikt i nigdy nie pobierał zapłaty. Jeśli zachodziła taka potrzeba do pracy przychodzili wszyscy.

Istniały wtedy trzy rodzaje składek członkowskich: młodzież płaciła 50 gr. miesięcznie, dorośli - 1 zł. a członkowie wspierający po 5 zł. miesięcznie.

Należy przypomnieć, że w Gnieździe była obecna także duża grupa młodzieży nie będąca formalnie członkami Gniazda, nie podpisywali oni z różnych względów deklaracji członkowskiej. Ci młodzi ludzie, chociaż nie płacili składek, uczestniczyli w życiu Gniazda, korzystając z wszystkich przywilejów.

Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół” w Pruszkowie przeżywało swój szczytowy okres w latach 1929-1932. Gniazdo liczyło wtedy około pięćdziesiąt członków. Członków wspierających było od 80 do 100. Członkiń i członków działających w różnych sekcjach było od 400 do 500.

W połowie lat trzydziestych nastąpiło gwałtowne zahamowanie rozwoju Gniazda, a następnie stopniowe ograniczanie stanu liczebnego. Było to wynikiem różnych działań władz administracyjnych.

Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół” w Pruszkowie, podobnie jak w całej Polsce, powstawało z inicjatywy i przy poparciu ludzi o przekonaniach katolickich i narodowych, jednak - co należy podkreślić - podczas przyjmowania nowych członków nie kierowano się względami politycznymi. Na czele Gniazda stał Zarząd, wybierany przez Walne Zgromadzenie członków. Wybrany przez Zarząd Prezes musiał być akceptowany przez Walne Zgromadzenie. Do Zarządu wchodził: skarbnik, sekretarz, dwaj gospodarze, naczelniczka i naczelnik. Zazwyczaj do Zarządu powoływano jeszcze kilku członków, którzy pełnili funkcje doradcze oraz rewizyjne.

W pruszkowskim Gnieździe funkcje prezesa pełnili kolejno: Leszek Majewski, Stanisław Węgliński, Bolesław Szczęsny, Alfred Soliński, Jan Benedykciński i Władysław Wesołowski.

Stojący na czele Gniazda ludzie byli znani ze swej uczciwości i swego patriotyzmu, cieszący się ogólnym szacunkiem.

Zarząd podejmował decyzje kolegialnie, choć nie zawsze jednomyślnie. Członkowie Zarządu zmieniali się dość często. Najdłużej w Zarządzie



Dyplom

otrzymuje M. Duda T.S. „Sokół” ga. Pruszków

za 1^{ste} miejsce w skoku wzwyż z wynikiem 160 cm.
na zawodach lekko-atletycznych w dniu 18. VIII. 1935 r.

Komitet:

prezes: *H. Bouffard*



sekretarz: *H. Bouffard*

1806chw, dn. 18. VIII. 1935 r.

byli m.in.: Chrzęszczewski, Leon Józwiak, Korycki, Piotr Kukliński, Henryk Krzyczkowski, Piotr Pawłowski, Czesław Rzyński, Skonecki, Jan Szczepkowski, Stanisław Targowski, Kazimierz Witas, Kazimierz Wojtczak, Wojtułowicz, Zandrowicz.

Naczelniczki to m.in.: Zofia Chojnacka, Szafrąńska i Maria Wujakówna.

Funkcję naczelników sprawowali m.in.: Włodzimierz Orleański, Hermanowski, Teodor Dołowy, Jan Siwicki, Bronisław Targowski, Bolesław Kordysz, Kazimierz Witas i Dyonizy Kowalski. Historia pruszkowskiego Gniazda Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół” zakończyła się we wrześniu 1939 roku.

Należy stwierdzić, że Sokół cieszył się wielką sympatią mieszkańców Pruszkowa, czego dowodem była ofiarność na nasze cele. Ofiarodawców było liczne grono, jako najwięcej dających mogę wymienić firmę p.Piotra Hosera, która dała drzewa i krzewy za sumę ponad 600 zł.

Nasz sklep Urania w Warszawie - blankiety, druki, książki i papiery.

Fabryka Ołówków - przyrządy gimnastyczne, drabinki i inne sprzęty, a także potrzebne czasem deski i drewno.

W latach drugiej wojny światowej polegli członkowie Gniazda: Jerzy Tadeusz Jędrzejewski, Ryszard Jędrzejewski, Dyonizy Kowalski, Bronisław Kuśmierz, Bronisław Targowski, Tadeusz Dmowski, Jan Kiffer, Henryk Karwowski, Stanisław Kowalczyk, Wincenty Pietrzykowski, Władysław Sokołowski, Tadeusz Szuster, Stanisław Szabelski, Kazimierz Witas.

We wrześniu 1939 roku, w pałacu „Sokoła” utworzono prowizoryczny szpital dla rannych polskich żołnierzy.

Szpital organizowała Helena Rzyńska z pomocą Marii Bednarskiej.

Już 10 września usunięto z sali kinowej fotele. Na wezwanie członkini Sokoła mieszkańcy Pruszkowa dostarczali łóżka, pościel, sienniki i wszystko, co jest potrzebne do uruchomienia szpitala. Pierwszych rannych przywieziono spod Ożarowa. Panie pełniły obowiązki sanitariuszek. Wkrótce też uruchomiono kuchnię w szkole im.T.Kościuszki, którą prowadziła pani Eugenia Świetlińska. Mężczyźni przywieźli rannych i prowiant, panie objęły pracę przy rannych. Przy niedostatecznej ilości lekarzy pani dr Izabela Wolfram z poświęceniem pełniła obowiązki lekarzy różnych specjalności, także chirurga. Muszę podkreślić tu wielką ofiarność tych pracowników w szpitalu. Zresztą to samo należy powiedzieć o wielkim poświęceniu mieszkańców miasta i okolicy w czasie i po Powstaniu Warszawskim.

W roku 1940 siedzibę „Sokoła” przejęła Rada Główna Opiekuńcza. Prezesem pruszkowskiego oddziału RGO był przez pewien czas ostatni prezes „Gniazda” Władysław Wesołowski, a następnie ks.Edward Tyszka i Władysław Mazurkiewicz.

W parku „Sokoła”, podczas letnich wakacji, organizowano „półkolonie” dla niezamożnych dzieci.

W budynku pałacowym, od czerwca 1940 roku do stycznia 1945 r. RGO prowadziła kuchnię, dożywiającą ubogich mieszkańców Pruszkowa.

Po Powstaniu Warszawskim w sali kinowej raz jeszcze zorganizowano szpitalik oraz schronisko dla kilkudziesięciu bezdomnych, starych, schorowanych ludzi wypędzonych z Warszawy.

W Polsce Ludowej nie było już miejsca dla Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół”.

